

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje za artalnę w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romualda Op.  
Jutro: Jana z Maty W.  
Pojutrze: Apolonii P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

|                   |      |       |       |
|-------------------|------|-------|-------|
| Dziś wsch. słońca | 7 4  | zach. | 5 7.  |
| Jutro „ „         | 7 40 | „     | 5 9.  |
| Pojutrze „ „      | 7 39 | „     | 5 10. |

## Uroczystości jubileuszowe Ojca św. w Rzymie.

Watykan ogłasza program uroczystości na zakończenie roku jubileuszowego. Dnia 19-go lutego odśpiewane będzie w Bazylice świętego Piotra »Te Deum«, po którym kardynał Rampolla udzieli błogosławieństwa.

W dniu 20 lutego, w którym upływa 25-lecie od wyboru, udzieli Papież posłuchań deputacjom i pielgrzymkom.

Biskupi ofiarują Papieżowi złotą tyarę, dar wszystkich wiernych z całego świata; komitet jubileuszowy złoży świętopietrze na restaurację kościoła św. Jana laterańskiego, komitet lombardzki ofiaruje wielki złoty medal pamiątkowy jubileuszu papieskiego, a zastępcy kuryi biskupich symboliczne klucze złote.

Od dnia 20 do 22 włącznie odbędzie się uroczyste trzydniowe nabożeństwo na podziękowanie Bogu i ubłaganie sił i życia dla Leona XIII. Wieczorem w niedzielę, 22, kardynał-wikaryusz udzieli trzykrotnego błogosławieństwa, a lud odśpiewa »Te Deum«. Tegoż dnia w Watykanie obiad dla 1000 ubogich, dany staraniem komitetu. Komitet ten wzywa wszystkich wiernych w całym świecie, ażeby dni 20 do 22 lutego obchodzono nie tylko modlitwą, ale świadczeniem uczynków miłosierdzia wobec biednych swego kraju.

W dniu 3 marca zbiorą się pielgrzymki w kościele św. Piotra, Papież wniesiony będzie na sedia gestatoria w uroczystym pochodzie, ubrany w ofiarowaną mu przez wiernych tyarę. Nastąpi błogosławieństwo i uroczyste »Te Deum«.

W dniu 5 marca Akademia muzyczna w kościele św. Apostołów pod kierunkiem ks. Perosi. Kardynał Ferrata wypowie mowę, mgn. Sardi łaciński wiersz i t. p.

W dniach 6 do 8 marca uroczyste trzydniowe nabożeństwo, poczem trzech kardynałów udzielać będzie błogosławieństwa. W uroczystym »Te Deum« na zakończenie uroczystości wezmą udział przedstawiciele wszystkich katolickich towarzystw we Włoszech.

Wreszcie 28 kwietnia, t. j. w dzień, w którym Ojciec św. dosięgnie lat, miesięcy i dni pontyfikatu św. Piotra, złoży Mu przedstawiciele katolickich towarzystw i instytucji z całego świata uroczysty hołd.

## Towarzystw politycznych między Polakami w Prusach nie ma.

Kammergerycht berliński wydał następujący wyrok, jakie towarzystwa za polityczne uważać należy. Powiedział co następuje:

»Politycznymi stowarzyszeniami są właściwie takie, które chcą oddziaływać na państwo, jego instytucje albo międzynarodowe stosunki. Tak zwane polityczne kluby, które tworzą centralne punkta politycznego ruchu i chcą klamkę prawodawstwa w ruch puścić, są zaliczone do kategorii tych stowarzyszeń politycznych. Dla tego kobiety, studenci, uczniowie są z nich wy-

kluczeni, ponieważ nie posiadają tak zwanych praw politycznych. Z tego samego powodu chciano dawniej z nich wykluczyć wszelkich mężczyzn, nie liczących jeszcze 25 roku życia, a odstąpiono jedynie dla tego, ponieważ przez to dawniejsze tajne towarzystwa pomiędzy dorosłą młodzieżą tylkoby wznowiono. Stowarzyszenie, które istniejące prawodawstwo chce słuchaczom właściwie wyjaśniać i zrozumienie o niem szerzyć, nie jest politycznym towarzystwem, tylko bywa nazwanem nawet w zwyczajnym życiu nie tak, tylko — wedle traktującego przedmiotu — prawniczym, narodowo ekonomicznym, historycznym, naukowym albo ogólnie stowarzyszeniem kształcącym. Odpowiednio do tego towarzystwo ludowe, które dla lepszego poznania administracyjnych praw krajowych, dotyczących samorządu miejskiego i gmin wiejskich powiatu i prowincji, prawa szkolnego i rząd powstałych obywatelskich obowiązków, jako też członkom do rozporządzenia stojące prawne wolności i zwalczanie socjalistycznych dążeń przewrotnych, postawiło sobie za zadanie, nie może być uważane za towarzystwo polityczne«.

Z tego wyroku wynika, że w pruskim zaborze towarzystw politycznych polskich wogóle nie ma.

Bo nie ma ani jednego u nas towarzystwa, któreby chciało oddziaływać na państwo, jego prawodawstwo, jego instytucje albo międzynarodowe stosunki.

Wszystkie więc towarzystwa polskie, które policja lub sąd jako polityczne uważają, powinni przeciw takiemu pojęciu zaprotestować i stanąć na tem stanowisku, że nie wolno do nich stosować przepisów, a mianowicie ograniczeń, które ustanowione są względem towarzystw politycznych.

I mniejsze o to, że już raz na przykład sądy orzekły, że towarzystwo pewne jest politycznym. Trzeba postarać się o nowy wyrok i to wyrok sądu karnego, aby wyrok kammergerychtu (to jest trzeciej instancji) z góry można w pierwszej przedłożyć jako obowiązujący i być uwolnionym.

Gdyby się wywołało tylko zatarg z policją i wprowadziło sprawę na drogę administracyjnych uchwał lub wyroków, to nie osiągnęłoby się zamierzonego rezultatu. Bo dla władz administracyjnych nie jest kammergerycht miarodawczym.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm kazał przedłożyć parlamentowi nowe tablice marynarki, wykazujące liczebny stosunek flot niemieckiej i angielskiej w końcu roku 1902. Można więc spodziewać się nowego projektu pomnożenia marynarki.

— W sejmie pruskim minister Hammerstein zdał dwa ważne oświadczenia wskutek wystosowanego przez p. Głębockiego zapytania. Jedno oświadczenie odnosi się do przeinaczenia nazwisk miejscowości polskich, drugie tyczy się przeinaczania nazwisk rodowych polskich w urzędach stanu cywilnego. W pierwszym względzie oświadczył minister,

że rząd nie tylko z całą energią zamierza w przyszłości system przeinaczenia miejscowości w polskich dzielnicach popierać, ale nawet nosi się ze zamiarem, by wynaleść sposób, za pomocą którego będzie można niejako ryczałtowo wszystkie miejscowości w polskich dzielnicach niemieckimi nazwami obdarzyć. To oświadczenie wywołało stosowną odpowiedź reprezentanta Koła, a nawet znaki niezadowolenia u konserwatystów. W drugiej sprawie podał minister do wiadomości, że nie istnieje wprawdzie rozporządzenie rządu, któreby nakazywało urzędom stanu cywilnego zmieniać nazwiska osób żeńskich (a na i), ale że wydał instrukcję, według której nie wolno przyjmować nazwiska kobiety po polsku, jeśli już przedtem została przy jakiegokolwiek sposobności w księgach urzędu stanu cywilnego zapisana z końcówką męską. Rozporządzenie powyższe ma niesłychane znaczenie, a raczej przedstawia ogromne niebezpieczeństwo dla tych wszystkich, którzy bądź z opieszałości bądź z niewiaćomości nie dopatrzą się tego, by ich nazwiska według właściwego brzmienia zostały zapisane.

— Dokładny przepis, dotyczący zmiany regulaminu wyborczego, następujące podaje szczegółly: Kartki wyborcze mierzyć winne dziewięć centymetrów w kwadrat i mają być sporządzone z białego, kartonowego papieru. Wyborca bierze od urzędnika nieprzejrzystą białą kopertę, mierzącą 12 centymetrów w kwadrat i zaopatrzoną w pieczęć urzędową, wstępuje do bocznego pustego pokoju, wkłada tam nie kontrolowany przez nikogo kartkę w kopertę i oddaje ją urzędnikowi, który ją wrzuca do urny. Komisya wyborcza ma wyraźny nakaz nie przyjmowania wszystkich tych kartek, któreby nie były zamknięte w kopertę w izolowanym pokoju. Innej zmiany domaga się frakcja wolnonysłnych w parlamencie, która stawiała wniosek, aby rządy związkowe przedłożyły w jak najkrótszym czasie izbie projekt nowego podziału rzeszy na okręgi wyborcze, motywując to żądanie przesunięciem się stosunku ludności.

— Wszystkie stronnictwa i pisma zajmują się żywo sprawą terminu przyszłych wyborów do parlamentu. Przypuszczano ogólnie, że wybory odbędą się przy końcu lata lub na początku jesieni, tymczasem do »Pomm. Reichspost« donoszą z dobrze poinformowanego źródła, iż termin wyborów wyznaczono na dzień 17 czerwca.

— Zatarg z Wenezuelą. Mocarstwa zaproponowały Wenezueli układ w ten sposób, że Niemcy, Anglia i Włochy mają odebrać 20 procent z cel wenezuelańskich, reszta zaś interesowanych państw 10 procent. Bowen propozycją tę odrzucił, i z swej strony poddał myśl, aby całą sprawę oddać sądowi rozjemczemu w Hadze i znieść natychmiast blokadę. Mocarstwa znów na to się nie godzą. Układy zatem toczą się dalej i nie można przewidzieć, na czym się skończą.

Tymczasem z Caracas nadechodzi wiadomość, że wojska dowódcy powstańców Matosa poniosły znowu pod Camatagua ciężką klęskę. 200 powstańców dostało się do niewoli, pomiędzy nimi 50 oficerów. Wojskami



krządowemi dowodził general Alicantara. Cały ruch powstańczy zdaje się być stłumionym wskutek tej klęski Matosa.

— Rząd a centrum. Pomiedzy centrum a rządem dokonuje się coraz większe zbliżenie. Przy wtorkowych obradach parlamentu niemieckiego nad etatem kanclerza rzeszy wygłosił przywódca centrum dr. Spahn mowę programową, w której między innymi ponowił dawne żądanie swego stronnictwa: zaprowadzenie dyet dla posłów parlamentu i zniesienie ustawy przeciw-jezuickiej. Na to powstał zaraz kanclerz rzeszy hr. Bülow i oświadczył 1) co do dyet, że osobiście jest za przyznaniem ich, ale że jeszcze różne rządy związkowe opierają się temu, skutkiem czego nie jest jeszcze w możności przyrzec, że rada związkowa oświadczy się za tym wnioskiem; 2) co zaś do zniesienia ustawy przeciwjezuickiej, to rządy związkowe są zdania, iż i dziś jeszcze miarodawczymi są powody, dla których wówczas uchwalono ustawę przeciw osiedlaniu się zakonów w Niemczech, natomiast względy wyznaniowe pozwalają na zniesienie § 2 tej ustawy (zakaz pobytu poszczególnych członków zakonów) i dla tego on kanclerz rzeszy, w tym sensie głosować będzie w radzie związkowej. Poseł centrum wyraził za to hr. Bülowowi podziękowanie »w imieniu parlamentu, centrum i katolickiego ludu«. Kto poniesie kosztą tego umizgu rządu z centrum? Prawdopodobnie — my!

— **Francya.** Nieprzyjaciele Kościoła katolickiego we Francyi starają się usilnie, aby wszystko, co dotyczy tylko władzy kościelnej, było zależnem wyłącznie od rządu. I tak żądają, aby biskupów ustanawiał nie Papież, ale rząd. Na to żądanie naturalnie Stolica Apostolska zgodzić się nie może i się też nie zgodzi i w końcu rząd będzie musiał uleść, bo przecież większy Pan Bóg, niż pan Rymszał. — Na poniedziałkowym posiedzeniu izby deputowanych poseł Dejeante stawiał wniosek, aby zniesiono duchowieństwo przy wojsku i aby zmarłych żołnierzy chowano bez kościelnych ceremonii. Oba jednakowoż wnioski przepadły znaczną większością głosów.

— **W Hiszpanii i Holandyi** panują

## Krete drogi

czyli historia młodzieńca zbieganego, a później nawróconego.

Napisał ks. i a d z S t a n i s ł a w .

(Ciąg dalszy).

— A któżby im też w nocy przedał? odezwał się Jan, już trochę mniej marudny, bo przy robocie rozruszał się cokolwiek.

— Ja wstydziłbym się kraść, to też z ich zdobyczy nawet nie wziąłem w usta.

— Nie jestem taki delikatny, odciął się wesóło Jan, jeżeli smakuje, zajadam, nie pytając się, z kąd się wzięło, ba i sam może sięgnąłbym po kwokę lub jędora, gdyby mi się nawiało.

— Gładko i z lekkim sumieniem powiedział Jan te słowa, lecz w tej chwili zawstydził się i spuścił oczy, bo towarzyszył jego z wielkiem oburzeniem i smutkiem go wysłuchał.

— Janie, Janie, rzekł, a słowa jego wychodziły powoli i dobitnie, Bóg zakazał wszelkiej kradzieży, a złodzieja zawsze kara spotyka. Jak to strasznie, wyciągać rękę po czyją chudobę! Niech was Bóg broni od tego grzechu!

Tą razą Jan już nie umiał słów jego w śmieszność obrócić, więc milczał długo i uporczywie. W duszy zżymał się na tę mniemaną słabość swoją, życzył sobie, by tego prostaka, który go przykazań Boskich uczył, nigdy nie był widział, ale czuł, że Paweł miał słuszną i że daleko więcej był wart, niż wszyscy inni jego towarzysze razem.

Pod wieczór zawiał się Jan na niego. Przyszła mu bowiem myśl, że ten stolarczyk, który tak pięknie umiał mówić, sam nie był wiele co lepszy, jak inni.

— Nie widziałem ciebie wczoraj wcale,

od pewnego czasu wielkie zaburzenia wskutek strejków robotników. W mieście Reus w Hiszpanii strejkują 10,000 robotników. Strejkujący przybierają groźną postawę. Krwawe starcia z siłą zbrojną mogą nastąpić każdej chwili. W Amsterdamie strejkują robotnicy kolejowi. Koleje nie przyjmują żadnych frachtów. Cały ruch kolejowy części ustął. Robotnikom chodzi o to, aby zmusić odnośne towarzystwa transportowe do przyjęcia robotników którego im odmawiał i do naprawy ich losu.

— **Turcyja.** Sultán domaga się od władz francuskich wydania ciała zmarłego w Paryżu w zeszłym tygodniu szwagra swego Mahmuda baszy. Żądanie swe uzasadnia tem, że nie może pozwolić na to, by ciało mahometanina spoczywało na ementarzu chrześcijańskim. Ambasador turecki w Paryżu żądał od sądów francuskich spełnienia życzenia sultanańskiego. Sędzia odrzucił nagłość żądania, motywując odmowę normalnymi okolicznościami, w jakich ciało pogrzebano na ementarzu Pere Lachaise. Sprawę załatwią sądy francuskie na zwyczajnej drodze i albo uwzględnią życzenia sultana, albo je odrzucą. Mahmud basza był głową ruchu młodotureckiego, i dla tego musiał ugodzić za granicę. Sultán domaga się wydania ciała jedynie z obawy, by nie było ono w Paryżu celem wzmagania się ruchu młodotureckiego. Dwaj synowie zmarłego sprzeciwiają się stanowczo wydaniu ciała ojca. Skazani oni są zaocznie na śmierć za agitację młodoturecką i porzucenie wyznania mahometanńskiego.

— **Marokko.** Jak już donosiliśmy, zanosilo się na walną rozprawę pomiedzy wojskami sultana marokańskiego, a wojskami pretendenta do tronu, Bu-Humara. Teraz telegramy przynoszą wiadomość, że bitwa rozstrzygająca już nastąpiła i wojska pretendenta zostały na głowę pobite, a sam wódz ratował się spieszną ucieczką. Sultán ma do zawdzięczenia swoje zwycięstwo szczerpowi Beniwarjów, który dzień przedtem przetrzymał się na stronę rządową i podczas bitwy zaczepił wojska pretendenta z tyłu. Wódz naczelny wojsk rządowych ściga niedobitki powstańców, aby za jednym zamachem zniszczyć siłę Bu-Humary.

zginąłś nani z oczu, gdzie to bywałeś? Pewnie chodziłeś po domach, żeby sobie jaki przysmaczek uprosić, kiedy kraść nie lubisz?

— Nie proszę, kiedy mam co zjeść ze swego zarobku, odpowiedział Paweł patrząc mu otwarcie w oczy.

— To gdzie byłeś? Czyś się w karczmie bawil?

— Nie, Janie.

— Więc już powiedz, bo nie zgadnę.

— Wczoraj była niedziela.

— I cóż z tego?

— Byłem w kościele.

Jan się uśmieł na dobre.

— Ty się śmiesz? Mnie rodzice od dziecka do kościoła prowadzili, a Pan Bóg kazał dzień święty święcić.

Jan chciał się znowu rozśmiać, ale wobec tej prostej cnoty szyderstwo zamarło mu w ustach.

— Dziwny z ciebie człowiek, a trochę prostak, szepnął tylko.

— Prosty człowiek jestem Janie, mało się nauczyłem, to też pewnie prostakiem jestem, jak mówisz, choć ta nie pięknie, zarzucać komu wady, których usunąć nie może, ale to jeszcze nie robi mnie dziwakiem. Przypomnij sobie tylko, że Pan Bóg dał przykazania dla wszystkich bez wyjątku ludzi, nie dla samych prostaków. A i to sam widzisz możesz, że ja wczoraj wyszedł lepiej jak wy, coście w trojaki sposób Boga znieważyli. Jestem zdrow i wesół, i pieniądze zatrzymałem w kieszeni, a wam dziś pewnie pustki świecą i ledwie się ozolgacie przy robocie.

Słowa te wyrzekł Paweł spokojnie, ale z przekonaniem i stanowczo, czem Jana znowu w podziwienie wprowadził, bo ten zepsuty już i na wszystko zobojętniały młodzieniec

— **Afryka.** Anielskiego ministra Chamberlaina, który pojechał do południowej Afryki, tak mile nie przyjmowano, jak to głosiły telegramy rządowe. Prywatne doniesienia trochę inaczej opisują objazd Chamberlaina po dawniejszych republikach. We wszystkich podróżach ministra naprzód zarządzone obszernie środki ostrożności, które raczej wskazywały na stan wojenny, aniżeli pokojowy. Na wszystkich liniach kolejowych, któremi przejeżdżał minister, ustawiono posterunki wojskowe w sile od 10 do 50 ludzi w odległości jednej mili angielskiej. Oprócz tego zanim pociąg ministerjalny wyjechał, poprzednio pojechały dwa pociągi ochronne, które stwierdzały czy linia kolejowa jest cała. We wszystkich miejscowościach, które Chamberlain odwiedzał, bardzo wiele osób, które ugodziły za niepewne, wsadzono poprzednio do aresztu. Z drugiej strony starano się usilnie o »lojalnych Burów«, którzy za brzęczącą menetę składali hołd ministrowi. Bardzo podpadającym było także, iż Chamberlain nie odwiedził farmy znanego burskiego generała Cronje, tylko dalekiego krewnego generała, Andre Cronje, który jeszcze przed wojną okazywał przyjacielskie usposobienie Anglikom; wszystkie zaś telegramy urzędowe donosiły o odwiedzinach »farmy Cronjego« i dodawały, że Chamberlain był z największą przyjaźnią przyjmowany przez Cronjego. — Nie wszystko zatem złoto co się świeci. Burzy na Anglików zawsze jeszcze są nie łaskawi, czemu dziwić wcale się nie można.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kapelan Józef Strehl przeniesiony z Reszla jako drugi kapelan do Olsztyna, a ks. kapelan Adolf Lingk z Dużej Kielei do Reszla.

**Chełmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup udzielił weszłej niedzieli 1-go b. m. w seminaryjnej kaplicy św. Barbary 27 klerykom kursu praktycznego tonzurę i niższe święcenia; święcenie subdyakonatu udzieli im Arcypasterz w przyszłą niedzielę, 8-go b. m. — Ks. Apolnary Karnowski, wikary w Swieciu otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na pro-

pojąc nie mógł, z kądby się prostemu rzemieślnikowi taka siła i stałość brała.

Wnet znalazły się inne sposobności, przy których Jan wyższość Pawła nad siebie uznać musiał. Kilka dni po ostatniej rozmowie zaległ rano ziemie biały szron, a powietrze było mroźne i ostre. Gdy mieszkańcy jamy do roboty wyszli, nie jeden się kurczył i wstrząsał, a członki ich nieodstatecznie pokryte zaleciały ciemno-czerwoną barwą. Mało pomogła wódka, której resztki na ochronę przed mrozem wytrząsali. Podobnie poszło też z Janem, tym Janem, co przed kilku laty tak dostanio i modnie się ubierał! Strój jego terazniejszy, jak wiemy, wcale nie piękny, dziś pokazał się bardzo niedostatecznym, więc strząsał się i żalostnie spoglądał na nogi, ledwie, że nie zupełnie bosa. Paweł postrzegł go pod jakimś pozorem przy jamie. Gdy wszyscy się oddalili, pociągnął go napowrót ku mieszkaniu i wydobyl z pod swego legowiska owo zawiniątko, którem Jan dla marnego napoju przedkilku dniami wzgardził. Drobne to były rzeczy, ale drżący od zimna sięgnął po nie chciwie, jak po skarb jaki.

— Zkąd się to wzięło u ciebie, spytał się uradowany, gdy Paweł chętnie mu je wręczył.

— Wykupiłem od karczmarza za ciebie, bo wiedziałem, że będziesz wnet potrzebował, a dziś już byłoby wszystko za kilka srebrników przepadło. W sobotę wrócisz mi, co wyłożyłem, a teraz otul się jako tako, żebyś nie zmarł.

Domawiając tych słów, wyszedł Paweł z jamy, zostawiając uszczęśliwionego Jana z zawiniątkiem.

Pod wieczór tegoż dnia słońce zachodziło rumiane, niebo było czyste, a wiatr zamiast się uspokoić, dał jeszcze mroźniej uis z rana.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ostwo w Chwaszczyń w wiejskim dekanacie gdańskim.

**Poznań.** List pasterski przeciw karcjarstwu, odczytany w przeszłą niedzielę we wszystkich kościołach obu archidiecezyi, rozpoczyna Najprzew. ks. Arcybiskup następującymi słowy:

„Ukochani moi!

Gdy Bóg mnie mimo niemocy trzyma jeszcze na Swej służbie na ziemi, dziękując Wam najgoręcej za modlitwy, skupiam me siły, aby do Was we ważnej a bolesnej sprawie się odezwać.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 lutego 1903.

— W tutejszym „Volksblacie“ jakiś dowcipniś kpi sobie z wioski Szelałowa, położonej w pobliżu Nagład. Powiada on, że cała wieś Szelałowo posiada tylko jedną parę skorzni, które stoją u soltysa i po kolei chłopci je noszą. Także w całej wsi znajdują się ma tylko jedna patelnia do pieczenia „płynców“, którą pożyczają sobie od domu do domu. Jedną rzecz tylko jest pochwały godna, to jest, że w Szelałowie nie znają złodziejstwa i dla tego wioska nie ma wcale stróża nocnego. Ale według opisu „Volksblattu“, to złodziej nie miałby nawet w Szelałowie co ukraść, kiedy ma tam być tylko jedna patelnia i jedna para skorzni. Może który z Szelałowiaków stanie w obronie swej wioski i odpowie na te kpi-ny niemieckiego pismaka.

— 12-letni chłopiec Rasch, który pochodzi z Elgnowa, a uczęszcza do jednej z tutejszych szkół, został pochnięty przez swego kolegę na lodzie i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Chłopiec będzie musiał jakie 6 tygodni poleżeć w łóżu.

— Dwóch robotników kolejowych wsiadło na pewnej stacyi pomiędzy Olsztynem a Morągiem w nietrzeźwym stanie do wagonu. Ponieważ wszystkie miejsca były zajęte, wymyślali na podróży i żądali je, ponieważ oni jako robotnicy kolejowi mają prawo do tego. Gdy woli ich nie uczyniono zadość, przyszło do bijatyki, w której obaj hałaśnicy zostali pobici. Stacją przed celem podróży opuścili pociąg, lecz szafner stwierdził ich nazwiska i po-ciągnięci zostaną do kary.

— Zachodnie Prusy obchodzić będą dnia 1-go kwietnia 1903 r. 25-letnią rocznicę jako osobną prowincya. Dnia 13 marca 1877 wydano uchwałę celem rozdzielenia prowincyi Wschodnio i Zachodnio-pruskiej. Uchwała ta weszła w życie 1 kwietnia 1878 r., a dnia 9 kwietnia 1879 odbył się pierwszy sejm prowincjonalny.

**Z Szawałda** donoszono o samobójstwie i jak ów kandydat przez żonę tym samym powrozem, na którym się powiesił, do życia przywrócony został. Podobny wypadek zdarzył się przed kilku laty w Gryżlinach. Tam powiesił się jakiś człowiek w stajni oberży. Po chwili przyszło dwóch rzeźników, którzy wisielca znaleźli i zaraz odcieśli. Był on już sztywny i ludzie myśleli, że nie żyje. Owi rzeźnicy położyli go na snopek słomy i zaczęli go w pewną część tylnego ciała obkładać. Po kwadransie „zmarły“ zaczął krzy-chać. Dano mu jeszcze jeść i pić i przyszedł do siebie.

**Wartembork.** W niedzielę po południu jakiś pozamiejscowy łobuz napadł na olsztyńskim przedmieściu kelnera S. i przebił mu nożem policzek. — W Legajnach przy-trzymał jakąś nieznaną kobietę i odstawia-łno tudąd. Jak z liter wyszytych w odzieniu się zdaje, uciekła owa kobieta z domu obłąkanych w Kortowie.

**Ostruda.** W poniedziałek wieczorem odstawiono do tutejszego lazaretu ciężko po-kałeczonego 70-letniego człowieka, którego, jak powiada, przejechała furmanka. Po dwóch godzinach starzec ów zmarł. Podał on nazwisko jako Kiehl i miał pochodzić z Tebarka. Lekkomysłnego woźnicy nie wy-krzyto.

**Wołowo.** Na tutejszym dworcu ładowano dla przedsiębiorcy długie drzewo na lory. Przy tem zatrudniony robotnik Koll z Siostrzy dostał się pomiędzy króćce (pu-fry) wozów, które mu zgniotły lewą pierś. Według oświadczenia lekarza złamane jest kilka żeber, uszkodzone serce i płuca, tak, że nieszczęśliwy nie utrzyma się przy życiu. Jest to porządny i trzeźwy człowiek, który pozostawia żonę i kilkoro dzieci.

**Miłomłyn** „Doskonałego“ parobka posiada właściciel dóbr Ziemer w Goldsberg. Parobek woził cegły, a gdy jeden z koni ciągnął, wzięł noża i zażgał konia.

**Dąbrówno.** W karczmie w Starem-mieście dokazywało kilku hultaj, skutkiem czego gospodarz kazał im karczmę opuścić. Ale „mili goście“ wywlekli gospodarza na dwór i pożgali go ciężko nożami.

**Brunsbęrga.** Ks. profesor dr. Weiss mianowany został przez jego Eminencyę ks. kardynała Rampollę konsultorem komisji papieskiej dla studiów biblij-nych. Dyplom odnośny wręczył osobiście ks. profesrowi najprzew. ks. Biskup ze-szłej soboty, przybywszy umyślnie w tym celu do Brunsbęrga.

**Waplice.** W środę odbył się tu bardzo wzruszający pogrzeb. Syn i córka gospodarza Kuklińskiego z Sitna którzy w niedzielę się w jeziorze utopili, zostali pocho-wani w wspólnym grobie. Utopiła się także 18-letnia Bucholz z Glazoty, która z bratem hawiła tu u krewnych.

**Królewiec.** Minister oświaty dał pozwolenie na budowę drugiego kościoła ka-tolickiego na tak zwanym „Haberberg“.

## Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na dwa miesiące luty i marzec na wszystkich pocztach tylko 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 83 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozsze-rzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

**Elbląg.** W tutejszej rzeczce utonął chłopiec Eichler. Przybył on nad brzeg wody, aby obmyć sobie zblócone o-buwie. Podczas tej pracy wpadł do wody.

**Grudziądz.** Policyant Haase zjadł, którego prokuratora ściga za krzywoprzy-sięstwo, zamordował we wtorek w Weissen-fels w lasku niedaleko miasta swoją żonę. Poczem uciekł do miasta, gdzie się w ogro-dzie lazaretu usiłował zastrzelić. Rany je-dnak nie są śmiertelne.

**Kwidzyn.** W nocy na wtorek przejechał pociąg ośmastoletniego termi-natora stolarskiego Gützlaffa z Marienau (?) Dozorca kolejowy znalazł zwłoki naza-jutrz rano. G. udał się w poniedziałek wie-czorem w odwiedziny do przyjaciół, wie-czorem wracał po torze.

**Wałcz.** W tutejszem kat. semina-ryum nauczycielskiem otrzymali wszyscy seminarzyści najwyższego kursu patent nauczycielski. Są to: Bode, Brüse, Balko-wski, Dahlke, Dobrindt, Doelle, Flohr, Hoell, Hübner, von Kalkstein, Karun Kol-termann, Kreckler, Laufer, Lipski, Marszall, Pyszora, Roehl, Schilhan, Schlickum, Schmidt, Senger, Sting, Stolpmann i Thom.

**Swiecie.** Jedną z ostatnich stodół położonych przy ożywionej ulicy, zgorzała 1-go b. m. rano. Należała do wdowy Köh-ler a miał ją dzierżawioną mistrz rzeźnicki Niederlag. — P. Mieczkowski sprzedał dobra rycerskie Sierosławek w powiecie świeckim p. Karasiewiczowi z Lisewa za 190,000 mk. Niemcy ofiarowali za ten ma-jątek znacznie więcej, ale p. Mieczkowski wolał sprzedać rodakowi — Sława mu za

to, a nowemu nabywcy, który jest członkiem zacnej i bardzo gospodarnej rodziny, życzymy powodzenia.

**Poznań.** Pierwszym mistrzem cechu ślusarskiego obrano Polaka p. Biskup-skiego. Dotychczas długie lata piastował ten urząd p. Jander, Niemiec. Na ostatnie-go padło 22 głosów, podczas gdy Polak o-trzymał 39. Cech składa się przeważnie z Polaków, a liczy 61 członków. Także kasy-erem został obrany Polak, a i w innych ce-chach, gdzie dotychczas wybrany był zawsze pierwszym mistrzem Niemiec, ma zostać wybrany Polak. — Błaty hakatystyczne a między nimi „Gesellige“ naturalnie z takiego obrotu rzeczy bardzo niezadowolone i wyle-wają łyzy krokodylowe. Ale nas to nie roz-czula, bo już znamy ich czarne serduszka. Cześć naszym! — Profesorami akademii po-znańskiej mają podobno zostać prof. dr. Wu-tke z Drezna, prof. dr. Kühnemann z Mar-burga i dr. Kuntzel z Bonn. Akademia ma na jesień być utworzoną, profesorowie zaś urządzić mają już w przyszłym miesiącu pu-bliczne wykłady, naturalnie po niemiecku.

**Katowice.** Lekarz dr. Stiller należy do stowarzyszenia „Ostmarkenverein“ i jest członkiem komitetu który się stara o pomnik Bismarka w naszym mieście. Podobno nawet sam podał myśl, aby Bismarkowi postawić tutaj pomnik. Kasa chorych wyznaczyła pewnemu członkowi p. B. dr. Stillera, miesz-kającego na ul. Poprzecznej. Pan dr. St. ko-niecznie żądał od p. B., aby mówił do niego po niemiecku, czego ten odmówił, oświad-czając, że nie potrafi po niemiecku. Dr. Stiller uparł się, że nie będzie mówił po polsku, tak, iż ostatecznie p. B. zniewolony został opuścić mieszkanie dr. St. i udać się z pow-rotem do kasy chorych. Tam mu powiedzia-no, że dr. Stiller potrafi po polsku mówić, tylko nie chciał. Wyznaczono mu innego lekarza, który rozmówił się z p. B. po pol-sku. Samo się przez się rozumie, że dr. Stil-ler, choć jest z Mikołowa i po polsku potrafi, nie będzie po polsku mówił, gdy należy do „Ostmarkenverein“.

**Berlin.** Przy wielkim pożarze, który wy-buchł onegdaj w południe przy Michaelkirchstr. w lokalach fabrycznych, znaleziono zwęglone-go trupa 16-letniego chłopca fabrycznego Kun-ze. Matka jego, dowiedziawszy się, że spalone-go trupa odwieziono do trupiarni, pobiegła tam i odnalazła w nim swego syna. Ciężko po-parzone są także robotnice fabryczne: Klara Landsky i Marta Genrich. Odwieziono je natychmiast do lazaretu; stan ich jest bez-nadziejny. — Trzech strażaków ogniowych, którzy wskutek nalykania się dymu okazy-wali oznaki otrucia, odwieziono także do la-zaretu; stan ich przecież nie budzi obawy.

**Berlin.** Od początku tego miesiąca posiada Berlin dwa czasopisma polskie. Prócz „Dziennika Berlińskiego“ zaczął wychodzić „Narodowiec“.

**Berlin.** Za obrazę religii żydowskiej skazała II-ga izba karna w Berlinie literata Kocha na 6 miesięcy więzienia. Koch zamie-ścił swego czasu w antysemitycznej „Staats-bürger Zeitung“ artykuł z okazji zbrodni chojnickiej.

**Essen.** W szybie „Ewald“ wybuchła eksplozja dynamitu, przyczem jeden robot-nik został zabity, a inny odniósł bardzo ciężkie poranienia.

## Rozmaitości.

**Szkielet w drzewie.** Pod Radec, w departamencie Aveyron we Francyi, przy ścinaniu najstarszego kasztana w o-kolicy znaleziono w spróchniałem wewnątrz drzewie szkielet ludzki, z którego zachowa-ły się tylko najgrubsze kości i czaszka. Śród kości znaleziono też kilka guzików miedzianych z ornamentem (lilia), kłamię od pasa, szczątki żelazne puszki od nabo-jów i monetę z datą 1552. Z tych oznak ludzie świadomi rzeczy wnoszą, że kości owe są śmiertelnymi szczątkami puszkarza fortecy Rogie Valzergues. Uciekał on widocznie i skrył się przed 350 laty do dziupli sprochniałego drzewa, z której się później już nie mógł wydostać.



Bluzy. Fartuchy.

Tylko w tym tygodniu

ceny wyjątkowe na bluzy i fartuchy.

Bluzy, serya I z ciężkiego barchanu welur dawniej 1,00 teraz **85** fen.  
 „ II piękne w paski „ 2,00 „ **1,15** mk.  
**Bluzka koszulowa** serya III bardzo modna, dobra materya „ 3,75 „ **1,95** mk.  
**Fartuchy** serya I z dobrej materyi, sztuka „ **95** fen.  
 „ II „ dawniej 0,50 teraz **25** fen.  
 „ III elegancko odrobione dobra materya „ 1,00 „ **40** fen.

Resztki z wszystkich oddziałów bajecznie tanio.

**Juliusz Bluhm**, rynek 12, pod sieniami.  
**BLUZY - FARTUCHY.**



Jedyna w miejscu

premiowana

**piekarnia**

sprzedaje od dziś:

Chleb na drożdżach 4 1/2 funta za 50 fen.

Chleb wiejski 5 „ 50 „

Pod gwarancją za dobry smak.

Marki rabatowe daje się jak dawniej.

**Robert Hennig**, Blumenstrasse 8.

**Baczność!**

Panom posiadzielowi donoszę niniejszym, że i na ten rok przejąłem **wyłączną sprzedaż i skład** sławnych prawdziwych centryfugów

Zenith i Planet

dla kilku powiatów. Mam **zawsze na składzie wielki zapas**

**centryfugów**

i wszelkich maszyn rolniczych tylko najlepszych fabrykatów, udzielam korzystnych warunków odpłaty, przy gotówce wysokiego rabatu i odstawiam wszystkie maszyny franko do najbliższej **stacji kolejowej kupującego**. Reperacje wykonuje się po cenie, jaka mnie samego kosztuje. Kupujący pozamiejscowi, którzy z mego składu maszynę wezmą, otrzymają zwrot kosztów podróży.

**F. Kłodziński**,

Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Handel i skład maszyn rolniczych.

5-6 podróży znajdzie u mnie zatrudnienie.

Do wiadomości!  
Po sprawieniu **nowej prasy** jest moja

**\* olejnia \***

odtąd codziennie w biegu. Również polecam mój

**tartak**

do łaskawego użytku.

**R. Ciecierski**  
w Wartemborku.

**\* Mąkę pszenną 00 \***  
za funt 12 fen.

**Mąkę żytnią**  
za funt 10 fen.

**Mąkę na chleb**  
za funt 8 fen.

sprzedaje

**Robert Hennig**,  
Blumenstr. 8.

Kwas daje osobno.

**Posiadłość**,

około 8 mórg roli, w tem sadek, dwie łączki, budynek, szopa i stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**Józef Certa**,  
w Wójtowie.

(Fittigsdorf p. Gr. Kleeberg).

**Posiadłość**,

w Mokinach na wybudowaniu, 27 mórg roli, w tem łąka, budynek murowany, szopa i stodoła, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać. Zgłoś się do mnie.

**Joachim Mazuch**.

**Patryki** (Patricken p. Gr. Kleeberg).

**Posiadłość**

18 mórg roli, w tem łąka i budynek, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

**August Kuspiel**

w Naterkach

(Nattern p. Allenstein).

**Autol**

najlepszy olej do motorów.

**H. Möbius i Svn**

Hanower, Londyn, Bazylea

**Sprzedż drzewa**

z lasu **Rehaaga** w Szafaldzie odbywa się codziennie przed południem. Na sprzedaż

drzewo do budowli,

olszynowe i osowe aż do 1 festmetra szerokości. Szczapy, kije i gałazki tanio po zniżonych cenach.

**Stary Olsztyn**  
(Vorsztand)

przyjmie zaraz lub później dwóch

**robotników**,

z jednym albo dwoma szarwar kami, także może się zgłosić silny

**pastorz**

na 1-go kwietnia.

**Sprzedż drzewa.**

We czwartek, 12 lutego, przed południem o 10-tej w Olsztynku (Goeringa) drzewo na opał starego ciecicia.

W sobotę, 14 lutego przed poł. wpół do 10-tej w Barkwedzie drzewo długie z obwodów Buchwałd i Sztembark i drzewo na opał z obwodów Buchwałd, Sztembark i Dąbrówka.

**Królewieckie ceny targowe**

(z dnia 4 lutego).

|                    |           |
|--------------------|-----------|
| Pszenica za korzec | 5,85—6,87 |
| Zyto „ „           | 4,88—5,06 |
| Owies „ „          | 2,98—3,06 |
| Wyka „ „           | 5,40—6,86 |

**„Nowe przedsiębiorstwo”**

Szanownym panom kupcom i kramarzom, którzy się interesują artykułami dewocyjnymi, donoszę jak najuprzejmiej, iż od 1-go stycznia otworzyłem w **Tczewie** (Dirschau Westpr.) naprzeciw kościoła katolickiego

**hurtowny skład artykułów religijnych**

(odpustowych).

Cenniki na obrazy olejne, staloryty i wyszywane, jako i wzorów listew wysłać na życzenie gratis i franko.

W nadziei, iż W. Panowie przedsiębiorstwo moje poprzeć raczą, kreślę się z wysokim szacunkiem

**Stefan Warczyński**,

dawniejszy podróżujący z firmy Karola Miarki.

Szanownym Panom posiadzielowi w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w ulicy Olsztynkowej **Hohensteinerstr. nr. 5**, II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha**. Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

**maszyn rolnicze**,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith,

jako i parowniki „Reform”.  
Wszelkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

**J. Danielewicz**,

OLSZTYN, ulica Olsztynkowa nr. 5, II piętro.